

## CZESŁAW TARKOWSKI

ur. 1926; Motycz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca na uczelni, genetyka, Laura Kaufman, profesor Kaznowski, profesor Lewicki, Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, praca magisterska, projekt Lublin 1944-1945 – trudny fragment historii

### Chciałem być genetykiem, ale zlikwidowali katedrę

Mój rocznik był pierwszy, który zorganizowany był w taki sposób, że były studia pierwszego stopnia i drugiego stopnia. Na pierwszy stopień dostawało się inżyniera rolnictwa, a drugi stopień - magistra rolnictwa. Jak już byłem na trzecim roku, wtedy przyjmowali studentów do pracy, tych którzy mieli lepsze stopnie i byli już na trzecim roku. Nie było asystentów wtedy, nie było ludzi wykształconych, także w [19]50 roku przyjęli mnie do pracy jako asystenta, jako zastępcę asystenta - tak to się nazywało. Dostałem papierek, że zostałem przyjęty do pracy. Chciałem być genetykiem. Poszedłem do zakładu genetyki, a tam mi mówią, że genetyka została zlikwidowana. Byłem zdziwiony, bo kierownikiem genetyki była pani profesor Kaufman. Ona nie uznawała tej nowej genetyki Łysenkowskiej, wobec tego nie pozwolili jej wykładać. Wykład zlikwidowali w ciągu roku. Wysłuchałem genetyki w pierwszym semestrze, a w drugim już ją zlikwidowali. Ale pani profesor Kaufman wykładała jednocześnie ogólną hodowlę zwierząt, bo to było na tej części zootechnicznej, i ona przemyciła tę genetykę Mendlowską - tak to się nazywało, tę normalną genetykę, która była przed wojną i po wojnie wykładana. I wykładała, ale już katedry nie było. Powiedzieli mi, że ponieważ katedrę zlikwidowali, to muszę pójść do innej. Dali mnie do katedry szczegółowej hodowli zwierząt, moim opiekunem był doktor Adam Domański. Miałem zajmować się hodowlą owiec. Skończyłem pierwszy stopień studiów z wynikiem dobrym czy nawet bardzo dobrym, bo pamiętam, że na drugi stopień studiów magisterskich wyznaczali tylko tych, którzy mieli chyba powyżej cztery średnią ze studiów. Studia magisterskie otworzyli tylko u profesora Kaznowskiego, roślinnika, też genetyk, ale roślinnik; i profesora Lewickiego ze szczegółowej uprawy roślin. A pani profesor Kaufman nie dostała studiów magisterskich za karę, że jest genetykiem i nie chciała wykładać tej genetyki Łysenkowskiej. Ja już wtedy byłem żonaty, urodziła mi się córka, i powiedziałem, że jednak nie pojedę do Krakowa, bo w Krakowie te studia

były otwarte u profesora Marchlewskiego - był genetykiem, zaakceptował tę nową genetykę. Był rektorem UJ-tu i u niego stworzyli kierunek. Swierdziłem, że do Krakowa już nie pojedę i musiałem przenieść się do profesora Kaznowskiego. To był bardzo dobry krok w moim życiu, dlatego że profesor Kaznowski był dyrektorem instytutu w Puławach. Wprawdzie ten instytut władze PRL-owskie zlikwidowały, a to był Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego na całą Polskę, na cały świat był bardzo znany. W [19]51 roku instytut zlikwidowali i utworzyli takie drobne instytuty, w sumie jedenaście. Był instytut uprawy roślin - on został w Puławach, instytut hodowli roślin, to gdzieś tam pod Warszawą, instytut zootechniczny w Krakowie, instytut ochrony roślin w Poznaniu - ten instytut puławski rozparcelowali. Właściwie zmarnowali ten instytut, dlatego że miał olbrzymie kolekcje, miał olbrzymi dorobek. Przeżyłem to bardzo, dlatego że wykonywałem pracę magisterską w Puławach, bo nie mieliśmy w Lublinie laboratoriów, nie mieliśmy pól doświadczalnych, więc ja tam to robiłem u profesora Kaznowskiego. Zrobiłem pracę magisterską w [19]53 roku.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-09-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"